Kronika Soborowa.

XIX.

Rzym, 29 kwietnia 1870.

A.

1. Odezwa ks.ks. Leman. — 2. Nowe pismo O. Guérangera. — 3. Adres biskupów Neapolitańskich i obojga Sycylii do Mgra biskupa Sztrasburskiego. — 4. Memorandum francuzkie. — 4. Alfons Liguori a Sobór. — 6. Postulata. — 7. Adresy.

1. Odezwa braci Leman, która właściwie wywołała postulatum biskupów do Soboru brzmi w przekładzie jak następuje:

„Eminencye i najczcigodniejsi Ojcowie!

„Nad bramą świętéj auli soborowéj czytamy słowa Chrystusowe: *Docete omnes gentes* — nauczajcie wszystkie narody. Ktokolwiek napis ten przeczyta, widzi, że troskacie się o różne gałęzie ludzkiéj rodziny; a nadto my, synowie Abrachama, a dziś ze zmiłowania bożego kapłani Chrystusowi ztąd zaczerpnęliśmy otuchy i odwagi, ażeby wstawić się u Waszego wielkiego miłosierdzia za naszym żydowskim narodem. Ilekroć mógł Kościół światłem ewagelii zaświecić między tymi, co siedzą w cieniach śmierci, nigdy nie omieszkał odpowiedzieć obowiązkowi swemu. A jeżeli kiedy nie zdołał oświecić narodu za pomocą boskiéj swojéj nauki, przypuścić należy, że niemożebność udaremniła jego usiłowanie; a tak się rzecz miała przez 19 wieków z nieszczęsnym plemieniem Izraelitów.

„Dziś atoli za przyczynieniem się Opatrzności bożéj, zdaje się, że stare przeszkody uprzątnięte. Już od początku tygo wieku położenie naszego narodu wydaje się zgoła odmienne, bądź pod względem obywatelskim, bądź religijnym. Albowiem biorąc na uwagę obecne stanowisko żydów w stosunku do społeczeństwa, widzimy jak pomięszane z krajowcami we wszystkich okolicach Zachodu, jak poddani są temu samemu politycznemu rządowi. Runęła od lat wielu owa przegroda *Gheto* zwana, za pomocą któréj żydzi sami (w średnich wiekach) mieli być odnowieni; w Rzymie samym wydał wzniosły i sławny Pius IX. rozkaz usunięcia bramy rozdzielenia, skoro zasiadł na Stolicy Piotrowej. I najlepszy z pasterzy znalazł wdzięczne za to serca; bo jeszcze przed niedawnym czasem na własne słyszeliśmy uszy głos wdzięczności z ust Izraelitów: „Zaprawdę, aniołem jest dla nas Pius IX.“ Takoż pod względem religijnym zaszła między żydami wielka zmiana. Podczas gdy odgrodzeni byli z jednéj strony materyalnem murem od obywatelskiéj społeczności, z drugiéj oddalała ich od prawa i obyczajów chrześciańskich księga nazwana Talmudem. Teraz zaś zamieszkawszy między chrześcianami rzeczywiście są zmuszeni porzucić talmudyzm i inne obyczaje, a przyjąć inne wyznanie; i istotnie żydzi teraz postępują naprzód na przewrotnéj téj samej drodze, na jaką narody Zachodu wstąpiły, ulegając racyonalizmowi i indyferentyzmowi, — boć do ich spółeczeństwa są przypuszczeni. Przy takim stanie rzeczy zwłaszcza, że Izraelici w obywatelskim społeczeństwie ważną odgrywają rolę, a zbłąkani i nęceni fałszywym naukom się oddają, — jesteśmy przeświadczeni Eminencye, i wielce czcigodni Ojcowie — że troska o dobro dusz i miłość ku naszemu narodowi, żąda od nas, abyśmy pokornie upadłszy przed Wami na kolana, błagali o miłosierdzie za braćmi naszemi, synami Abrahama. Z głębi serca tedy, Eminencye i wielce czcigodni Ojcowie, wołamy o zmiłowanie, abyście raczyli z poręki św. Soboru wystósować Ojcowską odezwę do żydów. Przez to zniżenie się chociaż może nie tak prędko zupełne nawrócenie do Chrystusa nastąpi, naśladować będziecie owego miłosiernego Ojca, o którym ewangielista mówi: „A gdy jeszcze był zdala, ujrzał go ojciec i był wzruszony, wybiegł naprzeciw i upadł mu na szyję.“ Z pewnością Eminencye i wielce czcigodni Ojcowie, miłosierdzie Wasze względem braci naszych nie będzie bez skutku, albowiem żydzi Bogu zawsze „drogimi są z powodu Ojców,“ „bo z nich pochodzi Chrystus, wedle ciała.“ Zmiłujcie się pomni na owo potężne wspomnienie, zaraz na początku owego apostolstwa, wystósowane do żydów przez świętego Piotra, przed którego własnym grobem się zgromadziliście. Zmiłujcie się, współczując ową nieustanną boleść, wyciskającą św. Pawłowi te słowa: „Sercu mojemu ciągły smutek i nieustanna boleść; wolałbym sam być odrzuconym od Chrystusa za moich braci, którzy są niemi pokrewnymi wedle ciała, żydami.“ Zmiłujcie się, ażeby nie wykluczono narodu żydowskiego, podczas gdy św. Watykański Sobór wszystkie narody okręgu ziemi pod skrzydła swe bierze; narodu, o którym Chrystus wzdychając powiedział: „Jeruzalem, Jeruzalem, jak często chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz pisklęta pod skrzydła swoje!“ Zmiłujcie się nareszcie, o dobrzy Ojcowie, ażeby nasza matka, Najświętsza Marya Dziewica, którą najwyższy pasterz niedawno godnością niepokalanéj ozdobił, uczuła w macierzyńskim sercu dawno upragnioną radość z tego, że spełniają się ostatnie słowa hymnu: Przyjąłeś Izraela, syna swego, pomny na miłosierdzie swoje, jako wyrzekł do ojców naszych, Abrahama i potomków jego na wieki.

Józef Leman, *Augustyn Leman*,
Księża Archidyecezyi Lugduńskiéj.“

2. Uczony Benedyktyn dom Guéranger ogłosił w ostatnim zeszycie pisma *Revue du Monde catholique* rozprawę pod napisem: *De la definition de l'infaillibilité Papale à propos de la lettre de Mgr d'Orleans à Mgr. de Malines*, która niebawem jako osobna wyjdzie broszura. Trzema swemi broszurami a głównie dziełem *Monarchie Pontificale* zbił poważnie pisma Mgra Mareta, O. Gratrego i Mgra Dupanloupa,

tudzież wszystko co w ostatnich czasach przeciw nieomylności Papieża publikowano.

Czytając te odpowiedzi, mówi *Univers,* w których prawdziwa świadomość tak potężnie broni prawdziwéj nauki, nie możemy nie widzieć czegoś opatrznościowego w chorobie, która zatrzymała dom Guérangera w Solesmes i niedozwoliła mu udać się na Sobór. W Rzymie nie mógłby ogłosić tak światłych dzieł, na które nas i Gallikanie odpowiedzieć nawet się nie pokusili, a których nigdy nie zbiją.

Rzeczywiście jest to niejako arsenał, gdzie na przyszłość dziennikarstwo katolickie szukać powinno najwyborniejszéj broni.

3. Znów znaczna liczba, bo aż 42 biskupów włoskich wystósowało w języku włoskim adres do Mgra Raessa, biskupa Sztrasburskiego. Uskarżają się na to, że bez ich woli przesyłają im pisma O. Gratrego podkopujące prawdy niewzruszone w sposób podstępny i niegodny. Z tego powodu z całego serca przyłączają się do energicznego kroku, jaki uczynił zacny biskup zakazujący swoim dyecezanom czytać owe skandaliczne pisma krzywdzące Kościół rzymski i najwyższego Pasterza. Nie bez przyczyny przyklaskują temu zgromieniu; ponieważ szczęście, że od dawna w ich dyecezyach wiara w przywilej św. Kościoła rzymskiego i Papieża zapuściła korzenie głębokie, ale te listy zatrute jadem, szkodzić mogą wiernym w obecnych stosunkach a rozrzucone w ich dyecezyach, mogłyby osłabić zwolna w sercach wielu wiarę i cześć dla nieomylnego następcy Jezusa Chrystusa. W końcu oświadczają biskupi, że prócz szczerego powinszowania łączą podziękę za akt energii biskupiéj zbawiennéj nietylko dla wiernych dyecezyi Sztrasburskiéj, ale nadto dla wszystkich owczarni boskiego Pasterza, gdyż z nich odpłasza wilka okrywającego się w skórkę baranka.

Adres wysłany d. 19 marca r. b. Podpisany na czele Wawrzyniec *Pontillo,* arcybiskup z Cosenzy, a prócz niego czterdziestu i jeden innych biskupów Neapolitańskich i z Obojga Sycylii.

4. Memorial diplomatique donosi, że dnia 23 o godzinie jedenastéj markiz Banneville wróciwszy z Paryża udał się w galowym powozie do pałacu Watykańskiego, gdzie go przyjmował na audyencyi urzędowéj sam Ojciec św. Do rąk Papieża złożył *Memorandum* francuzkie. któreby Ojciec św., jako prezydent Soboru zakomunikował Soborowemu zgromadzeniu.

Wiadomo, że hrabia Daru udzielił mocarstwom europejskim Memorandum, a otrzymawszy przyzwolenie większéj części dworów przesłał do Rzymu. Ale państwo każde zmienić może swoje zapatrywanie, sądzimy, że rząd francuzki cofnie swe Memorandum z uszanowania dla praw Kościoła. Żądania bowiem liberalnego hr. Daru sięgają zbyt daleko i zahaczają o rzeczy, których Sobór dozwolić nie może, a często szanowny minister zastrzega się przeciw kanonowi de Ecclesia i widzi zamach na władzę cywilną, choć żadnéj o to nie powinien mieć obawy.

5. O. *Jules-Jaques,* Redemptorysta belgijski ogłosiwszy cenne dzieło, zebrał jakoby w jednym obrazie naukę św. Alfonsa Liguorego o nieomylności i prawach Rzymskiego Papieża, tudzież o powadze jego w obec Soboru. Ojciec św. przesłał mu z tego powodu brewe, które podajemy w tłomaczeniu z włoskiego:

„Synu najmilszy, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

„Ponieważ żadna nauka nie jest tak stósowną do wyświecenia i potwierdzenia prawdy, jak nauka pożyczona od rzadkiéj świętości męża, gdyż już przez to samo oddala wszelkie podejrzenie o stronniczość i przedstawia się pod pewnym względem, jako zawarowaną przez szczególniejszą pomoc Bożą, sądzę, najmilszy synu, że podjąłeś bardzo pracę pożyteczną zabrawszy się do ujęcia w jedno dzieło uporządkowane i w przypiski opatrzone pism świętego i uczonego biskupa Alfonsa Liguorego, które drukiem ogłosił w różnych czasach i w różnych dziełach, w sprawie Papieża rzymskiego i Soboru. Ta pożyteczna praca staje się nadto tém stosowniejszą bądź z powodu sztucznych rozumowań, jakiemi się posługują w ostatnich czasach błędy dawno zbite, bądź téż z powodu otwarcia Soboru powszechnego.

„Istotnie jest bardzo na czasie, aby na tém najwyższem zebraniu całego Kościoła, w którym jaśnieje szczególniéj prymat św. Piotra; jego urząd i władza złączyła w jednéj osobie jako w jeden środek wszystkie promienie pasterzy i owieczek całego Kościoła; bardzo stósowną jest, ażeby był zbiór dobrze ułożony a wykazujący czego uczył w swoim czasie, co zawiera pismo święte i czego zawsze się trzymała i nauczała ciągle ta święta Stolica Apostolska i Sobory i doktorowie i Ojcowie o prymacie, władzy, przywilejach Papieża rzymskiego i w tym właśnie czasie, kiedy sofizmata od dawien dawna zbite, ubrane w szatę nową rozsiewają wśród ludu za pomocą wolnomyślnych gazet z taką pewnością, jakoby ich wyższa mądrość dotąd się niepoznała i ich nie odkryła.

„Z tego względu, księga Twoja o *Papieżu* i *Soborze* była nam bardzo przyjemną; i cieszymy się, żeś ogłosiwszy w języku francuzkim wzbogacił wielu przypiskami z pism św. biskupa tak oddanego stolicy Piotrowéj; spodziewamy się plonów odpowiednich założeniu i życzeniu uczonego i gorliwego autora, które także podzielamy. Z chęcią tedy udzielamy nasze błogosławieństwo apostolskie, jako zadatek bozkiéj pomocy i na dowód naszego uznania i ojcowskiéj przychylności.

(Podpisano) Pius PP. IX."

6. Wnioski, *postulata* ze strony biskupów się pomnażają, od czasu kiedy Ojciec św. zawezwał dostojnych Ojców, ażeby sformułowali swoje żądania. Nie mówiąc już o postulatum o wniesienie na Sobór nieomylności, lub w sprawie żydów dziś zapisać przychodzi następujące:

1. Niektórzy biskupi żądają, ażeby zgromadzenia zakonne, wyjęte z pod wizyt i juryzdykcyi biskupa dyecezalnego, utraciły ów przywilej, który jak świadczą przykłady obecnie stał się przyczyną nadużyć a czasem i zgorszenia.

2. Postulat innych na korzyść biskupów misyonarzy w krajach barbarzyńskich, ażeby ich materyalnie lepiéj wyposażono, a nie zostawiano biskupów wraz z duchowieństwem często w najsmutniejszéj nędzy.

3. Postulat biskupów Wschodnich, żądających od Soboru jasnego i dokładnego określenia swego stosunku w obec wikarych apostolskich, celem uniknięcia starć często zachodzących.

4. Postulat wielu Ojców wnoszący, aby wybór biskupów nie zależał od rządów, lecz od kanoników katedralnych, tak jak się praktykuje w Niemczech.

7. Niepodobna wspominać o wszystkich odezwach jakie do Ojca św. piszą z okazyi Soboru. Odznacza się mianowicie w tym względzie duchowieństwo francuzkie, które uznało za stósowne zdanie swoje o nieomylności publicznie objaśnić. Zapisujemy dzisiaj pomijając wiele innych, adres na ręce kardynała Donnet z 200 podpisami duchowieństwa z Bordeaux; daléj adres duchowieństwa z Arras z 800 podpisami księży zebranych na ćwiczeniach duchownych. 128 księży z Bayonne wystósowało do swego biskupa list wiernie wyrażający pragnienie ich pasterza, „aby Bóg Papieżowi pozwolić raczył nosić tytuł katolicki i uroczysty nauczyciela nieomylnego.“

8. Dnia 23 wieczorem udała się deputacya biskupów w imieniu większości do Ojca św. z nowem *postulatum* o jak najprędsze poddanie pod obrady Soboru roździału o nieomylności. Odebrali odpowiedź przychylną.

9. Wspomniałem w ostatniem sprawozdaniu, że Msgr. Spalding wystósował list do Msgra Dupanloup z powodu ostatniego listu Bpa Orleańskiego do Msgra Dechamps. W liście swym zastrzega się przeciw policzeniu go w stronnictwo antiinfallibilistów, przywodzi miejsca z postulatum własnéj redakcyi, gdzie owszem całkiem przeciwnie się oświadczył. Następnie broni poprzednika swego na stolicy w Baltimorze Msgra *Kenricka* od podobnegoż zaszczytu, który mu uczynił jakiś uczony zakonnik, zaliczając go na liście długiéj teologów z dawnych czasów rzekomo przeciwnych nieomylności Papiezkiéj. Msgr Dupanloup szereg owych teologów w przypisku listu swego umieścił. W dalszym ciągu *Kroniki* przekonamy się, że nie tylko samego Kenricka, ale bardzo wielu innych z owéj listy wykluczyć wypadnie.

Pismo Msgra Spaldinga brzmi w przekładzie:

„Monsigniorze!

„W ostatnim liście napisanym przez Waszą Wielkość do Msgra Arbpa z Malines czynisz mi zaszczyt, za który mi nie podobna dziękować. Kilkakrotnie cytujesz *Postulatum*, które za zgodą wielu moich szanownych kolegów sądziłem za stósowne Soborowi przedłożyć i to w czasie, kiedy kwestya nieomylności papiezkiéj nie była jeszcze do tego stopnia dojrzała, jak obecnie. Podczas gdy niektórzy Biskupi bardzo oddani św. Stolicy jeszcze powątpiewali o wczesności wniesienia téj sprawy, myśmy żądali w Postulatum, ażeby kwestyą tak zawyrokowano, iżby wszystkich członków św. Zgromadzenia pogodziła. Tymczasem Wasze cytaty tak przystósowane, że czytelnicy mogliby przypisać nam zdanie przeciwne jeśli już nie prawdzie saméj, to przynajmniéj wczesności zawyrokowania i mogliby nas policzyć w następstwie na Soborze do stronnictwa, które niektórym dziennikom podoba się nazywać opozycyjnem.

„Prawda, że Wasza Wielkość nie widzi mojéj opozycyi dosyć zdecydowanéj, a wyzyskawszy nasz projekt we wszystkich ustępach listu, ćwiartuje go i odrzuca nakoniec jak narzędzie zużyte. Ten sposób postępowania jest niezaprzeczenie bardzo pochlebnym dla nas; ale nie przeszkadza, że Wasza Wielkość pozwala nam odgrywać rolę dlań pomocniczą, co z obowiązku odpychamy.

„To niesłuszna, że nas chciano zaliczyć do oponentów w zawyrokowaniu o wierze ogólnéj Kościoła co do nieomylności zastępcy Jezusa Chrystusa. Paragraf V. naszéj *Rationes* wyraża pod tym względem wiarę podpisanych tak, że nie pozostawia żadnéj wątpliwości. W naszym projekcie zatwierdzenia powiedziano, — łączymy wewnętrznie nieomylność Papieża rzymskiego z nieomylnością Kościoła; i przedstawiamy pierwszą jako następstwo i wynik prymatu w ten sposób, że tak daleko się rozciąga i w tych zawiera się granicach jak Kościoła samego nieomylność i sam bosko ustanowiony prymat; które zaś prawdy wiary już w samym początku Kościoła dosyć ustalone zostały. Takim sposobem zawyrokowania nie podaje ani teologom ani wiernym pochopu do powątpiewania lub osłabiania rozkazów i dekretów Papieża, a jego najmędrszéj rozwadze wszystko z czcią i miłością, jak przystoi synom względem ojca, pozostawia się rozstrzygnięcie, albowiem pasie tak owce jak i baranki.*)

„Taki tedy, Monsigniorze, był jedyny plan tych, którzy ułożyli *Postulatum* tak niedokładnie wyłożone przez Waszą Wielkość. Nie zamierzali oni stawiać światła pod korzec i ukrywać wiarę Kościoła. Owszem chcieli znaleść sposób zatwierdzenia, któryby nie pozwolił więcéj

*) Otóż tekst łaciński tego paragrafu, gdzie się przebija całe zdanie nasze, a do którego jednak Wasza Wielkość najmniejszéj nie robi aluzyi: V. In proposito autem definiendi Schemate nulla fit nullaque requiritur distinctio expressa; nam inerrantiam R. Pontificis cum Ecclesiae ipsius infallibilitate intime conjungit, eamque veluti logicam ipsius Primatus sequelam et veluti corollarium exhibet, adeo, ut tam late pateat iisdemque limitibus contineatur ac ipsa Ecclesiae infallibilitas ipseque divinitus constitutus Primatus: quae quidem fidei principia jam ab Ecclesiae ipsius primordiis satis fixa et determinata sunt. Hujusmodi igitur definiendi ratione, ansa nulla prabetur sive theologis, sive fidelibus dubitandi aut cavillandi circa jussa et decreta S. Pontificis, cujus sapientissimo consilio, dum pascit tam agnos quam oves, sicut decet filios erga patrem, omnia reverenter et amanter relinquuntur dirimenda.

W naszym Schemacie cytujemy ustęp bardzo dobitny z adresu przedłożonego Ojcu św. przez 500 biskupów w Rzymie zebranych w dzień 1000-letniéj rocznicy św. Piotra. Wasza Wielkość nie powinnaby zapomnieć o tym adresie, bo do jego ułożenia przyczyniłeś się, — pytanie mi się atoli nasuwa czem się dzieje, że dziś wydaje się definicya téj nauki niewczesną, kiedy tak wysoko ją ogłoszono, przynajmniéj co do substancyi podczas owéj uroczystéj okoliczności.

Nakoniec aby usunąć wszelkie możliwe nieporozumienie co do wiary naszéj obecnéj i minionéj, przywodzimy wyrok II Soboru zebranego w Baltimorze, gdzie przywłaszczając sobie ustęp z encykliki pierwszéj Piusa IX. episkopat amerykański oświadcza: „uznaje tylko powagę żyjącą i nieomylną, którą Zbawiciel nasz Jezus Chrystus ustanowił w Piotrze, głowie, księciu i pasterzu Kościoła powszechnego, któremu przyrzekł, że wiara jego nie upadnie. Czyż nie uderza, że chcą w Rzymie tych Biskupów ogłosić za *nieoportunistów*, którzy we własnym kraju podobny dekret ogłosili?

téj wiary zaczepiać a nadto, któryby zapewnił najjednomyślniejszą przychylność ze strony pasterzy i wiernych. Sądzili, że osięgną ten cel praktycznie i *in concreto* przez ustalenie nieomylności, więcéj aniżeli uznawaniem jéj we formule oderwanéj.

„Wnieśli więc, aby zatwierdzono: 1o że nie wolno apelować od zdania Najwyższego Pasterza; 2o że każdy chrześcianin zgodzić się na nie powinien wewnętrznèm przyzwoleniem, a nie tylko silentio obsequioso; 3o że galikanizm odłączając ciało biskupów od Najwyższego Pasterza i przyznawając pierwszym prawo zmieniania zdań drugiego, obala porządek przez Jezusa Chrystusa ustanowiony, wedle którego obowiązkiem Piotra św. jest utwierdzać braci swych a nie oczekiwać od nich zatwierdzenia; 4o nareszcie, że wyroki Papieża są również niezależne w określeniu faktów dogmatycznych, jak w decyzyi kwestyi szczero naukowych.

„Taki był nasz projekt, o którym Wasza Wielkość ni słowem nie wspomina, będąc jedynie zajętym tém, żeby wyjąć może z naszego Memorandum wyrażenia odpowiednie do swego założenia w ustępach wyłącznie tu drobnostkowéj treści.

„Każdy z 5 punktów co dopiero przytoczonych widocznie przyjmuje nieomylność; a więc byłoby to zupełném uwidzeniem co do myśli tych, którzy żądali uroczystego zatwierdzenia, jeżeli się ich zalicza do popleczników opinii nieoportunistów.

„Następnie, Monsigniorze, to nie tylko moja jest nauka, którą list Twój przedstawia w świetle bardzo dalekiém od prawdy. W przypisku, który dostarczył uczony teolog świetnego zakonu, jak powiadasz, — przywodzisz pewną liczbę pisarzy, jakoby podzielających Twe zdanie, a między nimi wyliczasz mojego szanownego poprzednika na stolicy Baltimorskiéj, Msgra Franc. Kenrick. Nie wiem ile podstawy mają inne cytaty; i jeźli w tém zaufam osobom, które miały czas je sprawdzić, Wasza Wielkość w dobréj wierze je przyjmując, wywiedzioną została w pole z powodów za wielkiéj swéj łatwowierności.

„Potwierdzić mogę, że bez niesprawiedliwości nie można przypisywać Msgrowi Kenrick nauki odmiennéj od przeważnéj większości doktorów katolickich. W swéj teologii dogmatycznéj mieści się artykuł pod napisem: *De definitionibus pontificiis*; gdzie nie zadowalnia się wypowiedzeniem swéj wiary w nieomylność tych definicyi, ale nadto rozwięzuje w krótkości, która bynajmniéj nie ujmuje w niczém sile zwycięzkiéj w odpowiedziach, zarzuty uczynione przez dawnych i nowszych galikanów z faktów Liberyusza, Honoryusza etc. *) Zdziwi się zapewne Monsignior, że uczony teolog świetnego zakonu pozwolił sobie tak dotykalnego przekształcenia prawdy co do dzieła, które jest w ręku wszystkich; a może dowód co dopiero przywiedziony naprowadzi na myśl, że istnieje szkoła fałszerstwa bardzo odmienna od téj, która broni nieomylności papiezkiéj.

„Jeszcze jedno sprostowanie i skończę. Wasza Wielkość przytacza wielką część naszego Memorandum, w którem wyrażamy życzenie, aby zatwierdzono niezależność Papieża zupełnie jednozgodnie: *Quae sane nemine si id fieri possit, dissentiente, definiri debent.* Słowo *debent* które głoskami tłustemi piszesz, tłomaczysz przez *il faut* i podnosisz jaki jest ścisły sens tego wyrazu, że nie oznacza, *il serait désiderable*, *préferable*, lecz *il faut*. Podpisani tedy na Memorandum widzą się nagle przez Waszą Wielkość postawieni na obrońców jawnych nowéj teoryi, żądającéj jednomylności, ażeby zatwierdzenia ważne były.

„Energicznie przeciw podobnemu tłomaczeniu naszéj myśli się zastrzegamy, i aby je odepchnąć nie potrzeba przywoływać na pomoc tradycyi widocznie przeciwnéj owéj teoryi, którą nam przypisują, moglibyśmy się uchylić od dowodzenia, że ta teorya ma na celu nie więcéj jedno zburzenie powagi Kościoła. Dla nas wystarcza apelować do gramatyki. Dalekim od tego, abym z Waszą Wielkością mierzyć się chciał pod względem znajomości języka francuskiego, sądzę atoli, że bezwzględny tryb wskazujący *il faut* nie ma w tym języku znaczenia łacińskiego trybu życzącego (optativ) *debent* zwłaszcza że ten optatiwus jeszcze złagodzony jest wszelkiego rodzaju osłabieniami: si fieri possit, videtur etc. Zdaje mi się oczywistą, że przy wyborze między dwoma tłomaczeniami danemi przez Waszą Wielkość il faut i il serait désiderable, trzebaby uważać za wiele dokładniejsze te, które odrzucasz

„Takie wreszcie nasze zdanie. Wydaje nam się niezmiernie pożądaną rzeczą owszem potrzebną, aby zawsze w obecnych stosunkach we wszystkich działaniach Soboru a mianowicie w sprawie najbardziéj spornéj, aby przedstawił się światu, wiernym jako i niewiernym episkopat katolicki otoczony tą świetnością i uzbrojony tą siłą, którą daje jednomyślność. Ale z potrzeby téj zgody nie mogliśmy nigdy wywodzić, że obowiązkiem jest większości przyjąć prawo mniejszości.

„Usiłowaliśmy usunąć przeszkody wiele mniéj odnoszące się do treści aniżeli do formy, które nie pozwalają mniejszości zgodzić się z większością. Mamy powody do wierzenia, że usiłowania nasze nie spełzły na niczem: naszego projektu, prawda, komisya nie przyjęła, ale również oddaliła wszystkie inne przedłożone i sama nowy ułożyła.

„Nasz projekt ułożony bez nacisku gwałtownego, jak w innych, nie mało przyczynił się do zbliżenia wielu członków Soboru i ich sprowadzeniu szczęśliwéj zgody, jaka spodziewamy się, że zapanuje przy niedalekim wyroku. Nie mogliśmy osiągnąć tego czegośmy gorąco pragnęli, ażeby strzeżono się zagłębiać w historyą przeszłości, celem znalezienia przedmiotu do gorszących dyskusyi. Umysły lekkomyślne w rzutkości serca owe zgorszenia wywołując udaremniły ostrożność przez nas doradzaną. Ale czyż nie winniśmy może nad tém ubolewać?

„Rozbiór prawdy był bardziéj uzasadniony a zupełne jéj ogłoszenie przez Sobór mniéj trudności stawiać będzie. Już sprawę wczesności uważać można jakoby za ubitą; i mamy nadzieję, że skoro Sobór zajmie się orzeknięciem o nauce saméj, zdanie jego oparte będzie na owéj jednomyślności moralnéj, którą uważamy ciągle jako niezmiernie pożądana.

„Co zaś jest pewną, Monsigniorze, to to, że wszyscy ilu nas tylko podpisało rozmaite *Postulata*, albo się téż powstrzymało, że wszyscy mamy tylko dwie strony do wyboru: albo stanąć zupełnie po stronie Papieża, albo rzucić się na stronę przeciwną swojéj. Już temu dawne

*) Tractatus II. de Ecclesia cap. XVIII. de Tribunali doctrinae p. 240 seqq. Edit. Mechliniae 1958.

czasy, kiedy episkopat katolicki robił wybór; a Ojcowie Watykańscy wynosząc do artykułu wiary obowiązek nieodłączania się nigdy od następcy Piotra św., postąpią w ślady poprzedników swoich. Za łaską Bożą nie oddalą się nigdy od śladów owych chwalebnych, za któremi nasz młody kościół Amerykański postępował aż do dnia dzisiejszego z niezachwianą wiernością, otóż aby pod tym względem nie powstała jaka wątpliwość w mem oświadczeniu, poczuwam się do obowiązku publicznie zastrzedz się przeciw dziwnym wrażeniom z Twego listu powstać mogącym. Sądziłem daléj, że do zrobienia téj protestacyi mógłbym oczekiwać dyskusyi Soborowéj. Ale widząc jak mnożą się publikacye najbardziéj mącące wiarę wiernych, powiedziałem sobie, że pierwsi pasterze mają obowiązek przygotowania owczarni swoich do przyjęcia z serdeczną uległością uchwał Soboru. Uważałbym za największe nieszczęście w życiu, żem się mógł przyczynić w jaki sposób do odwrócenia choćby jednego z braci od zupełnéj powolności powadze Kościoła.

„Dołączając mnie zaprawdę bez méj chęci do walki przeciw zatwierdzeniu odtąd nieuniknionemu, Wasza Wielkość pozwala złożyć na mnie część owéj straszliwéj odpowiedzialności, któréj nie pragnę za żadną cenę; a przeto ona mnie powoduje do publicznego wyjaśnienia prostego wyrażenia myśli mojéj.

Wypełniwszy obowiązek sumienia pozostaję zarówno Monsigniorze

Waszéj Wielkości

sługą czci pełnym i oddanym

† *Marcin Jan Spalding,*
Arcyb. z Baltimory.

Rzym 4 kwietnia 1870,
uroczystości św. Izydora doktora.

10. Niedawno na tajnym konsystorzu prekonizowany Arcybiskup Antoni *Pluym* wydał okólnik do duchowieństwa świeckiego i zakonnego jako też do wiernych obrzędu ormiańskiego. Na wstępie w 7 punktach streszcza brewe Ojca św. z 24 lutego, z którego ważniejsze ustępy w swoim podaliśmy czasie. Następnie słowa jego rzucają światło na działanie jego i na opozycyą ormiańską.

Ażeby ukoić wzajemną niechęć i rozstrojenie uprosił Arakiala, zastępcę patryarchy, aby na czas jakiś wstrzymał się z ogłoszeniem cenzur zagrożonych księżom.

Wstawienie się to atoli nie odwróciło ormiańskich księży od fałszywéj drogi, owszem nie tylko nie uznawają w zasadzie powagi patryarchy Hassuna, ale formalnie słowem i czynem ją odpychają. Ubolewa daléj nad ich nieposłuszeństwem i zaślepieniem popychającem ich do tego, że nie uznawają dekretów Piusa IX. w liście Apostolskim z dnia 24 lutego: *Non sine gravissimo.* A objaw tém smutniejszy, że księża owi są uczniami propagandy i szczególniéj związani do Stolicy Apostolskiéj głosem religii. Ponieważ łagodność i względność dla błędu nie przyczyniła się w niczém do złagodzenia opłakanych stósunków postanowił od tego momentu postępować wedle praw sprawiedliwości, nakładając na nich cenzury kościelne. Takich księży jest 38.

Dla tych wszystkich upłynęło 1/13 marca pozwolenie udzielania sakramentów św., po upływie tego czasu nie tylko nie odnowili pozwolenia, ale żaden z nich mimo zawezwania nie stawił się przed patryarchatem, by przedłużyć pozwolenie.

Niektórzy już dawniéj suspendowani od funkcyyi kapłańskich i juryzdykcyi poważyli się celebrować Mszą św. i udzielać sakramenta św. niepomni na to, że stają się irregulares. Wszyscy księża kilkakrotnie napominani bądź przez zastępcę patryarchalnego bądź przez samego Msgra Pluym odpychają powagę Patryarchy. Oświadcza tedy, że na mocy udzielonéj władzy 10 księży po nazwisku wymienionych ogłasza za suspendowanych od obowiązków i jako *irregulares,* których Arakial zasuspendował z powodu pogwałcenia cenzury. Księży zaś dla których na prośbę zastępca patryarchalny czasowo wstrzymał ogłoszenie cenzur, ogłasza zwolnionymi od obowiązków kapłańskich. Nadto cofnął wszelkie przywileje i juryzdykcyą do słuchania spowiedzi udzieloną przez wikaryat Apostolski obrzędu łacińskiego.

W końcu swego okólnika objaśnia wiernych jak zachować się mają wobec księży, którzyby (broń Boże) mieli trwać w gwałceniu cenzur kościelnych. Okólnik datowany z dnia 18/30 marca r. b. w Konstantynopolu.

B.

1. Opis szczegółowy *Sesyi III publicznéj.* — 2. Monitum naznaczające sesyą publiczną. — 3. Sesye deputacyi i kościół polski.

1. W niedzielę Przewodnicę doczekaliśmy się III sesyi publicznéj tylekroć przez gazety zapowiadanéj, a zawsze fałszywie. Wiadomość urzędowa dopiero na Kongregacyi we wtorek 19. kwietnia. Wielu cudzoziemców z radością przyjęło tę wiadomość i postanowiło przedłużyć pobyt swój aż do sesyi publicznéj, aby przypatrzyć się owemu uroczystemu aktowi, podnoszącemu mimowolnie ducha, bo jakżeż nie zagorzeć miłością ku Kościołowi w obec tak poważnego zgromadzenia, jakiém jest Sobór zatwierdzający prawdy dla dobra społeczeństwa ludzkiego? W prawdach Kościoła nic się nie zmienia, nic nowego nie tworzy ni uroni, ani jedna jota, a przecież reprezentanci tegoż kościoła stósownie do potrzeb czasu te same prawdy niewzruszone od początku wyjaśniają, lub zatwierdzają.

Członkami Kościoła bowiem są ludzie wszystkich stanów, narodów i wieków, a ludzkość rozmaitych wieków w różne popadając błędy, wywołuje niejakoś złym swoim kierunkiem, aby Kościół podał lekarstwo najodpowiedniejsze na chorobę wieku. Kościół ma tę właściwość, że nie naruszając świętéj skarbnicy prawd objawionych, stosuje się ile tylko można do czasów i wymagań wieków. Skoro jednak wiek i pokolenia potrzebami nazywają urojenia zgubne i nauki szkodliwe dla dobra dusz, natenczas poczuwa się troskliwa macierz nasza, Kościół do obowiązku, aby określiwszy jasno prawdziwą naukę, zgromić fałszywy kierunek społeczeństwa ludzkiego, a tym sposobem upamiętać zaślepionych, ostrzedz wątpliwych, a utwierdzć w dobrem tych, co niezachwianie stali przy prawdzie.

Zaprawdę, Sobór powszechny w swojém wzniosłém działaniu przedstawia cudowne widowisko, którego nasz wiek chciałby niepodziwiać, ale mimowolnie wielkością jego jest uderzony. Krzyki, wrzawa dziennikarzy, to wysiłek niemocy ostatni, dla tego właśnie, że patrzą na

wielkie dzieło boże, mające wykazać, że po ich stronie fałsz tylko i podstęp. Wierni tymczasem w głębi Bazyliki św. Piotra zbiegłszy się ze wszystkich krańców świata przy grobie świętego Apostoła, ze wzruszeniem spoglądali na zgromadzenie soborowe, które postępuje ciągle naprzód z powagą niezrównaną mimo wszelkich knowań jakich świat przeciw niemu używa. O, w obec tak świętego zebrania kiedy, dopełniało aktu tak uroczystego — czuli się nawet obojętni, zmieszani, przynęceni, a gorliwi uniesieni, zachwyceni. To też łza radości i dziękczynienia niejedna spłynęła, zwłaszcza gdy sobie niejeden wspomniał, że tysiące tysięcy wiernych drogo okupiłoby to szczęście, aby być przytomnym przy tak wielkiéj uroczystości.

Tłumy ludu wiernego zalegały główną nawę Bazyliki Watykańskiéj, poboczne zaś zupełnie były wolne. Wojsko papiezkie tworzyło szpaler po prawéj stronie nawy, aby kardynałowie, arcybiskupi, biskupi, opaci i jenerałowie, schodzący się około godziny 8. wygodnie wnijść mogli do Auli Soborowéj. Każdy z szanownych dostojników Kościoła po adoracyi Najśw. Sakramentu wdziawszy szaty święte i kapy koloru czerwonego, zajął miejsce przeznaczone. W sali zmieniono wewnętrzne urządzenie z powodu sesyi publicznéj. Ołtarz przestawiono w środek na dawne miejsce a tron papiezki dla Ojca św. przysposobiono naprzeciw bramie Auli. Nadto rozstawiono siedzenia biskupów, które jak wiadomo na kongregacyach jeneralnych były bardziéj ku sobie przysunięte. Przy bramie na oścież otwartéj stróżowali wspaniale przybrani kawalerowie Maltańscy i gwardya nobile Ojca św. Mszę św. do Ducha św. odśpiewał kardynał *Bilio*, przełożony deputacyi w sprawach wiary.

Ojciec św. następnie ubrawszy się w kaplicy Grzegorza pontyfikalnie przybył do Auli w towarzystwie Mgra Wice-kancerlinga św. Kościoła rzymskiego, księcia asystenta tronu, stróża Soboru, Mgra audytora kamery Apostolskiéj i senatu i zwykłego otoczenia. Ojcu św. asystował kardynał *de Angelis* jako presbyter a kardynałowie *Antonelli* i *Grarsellini* jako dyakoni. Mgr. *Isoard*, audytor Roty sprawiał obowiązki subdyakona Apostolskiego.

Gdy Ojciec św. zasiadł na tronie, Mgr. *Fessler* sekretarz Soboru, na małém wzniesieniu na ołtarzu złożył księgę Ewangielii, poczém nastąpiły suplikacye ciche, a Ojciec św. odczytał przepisane modlitwy, a śpiewacy prześpiewali antyfonę, a zaraz potém litanię do WW. ŚŚ. Skoro doszli do inwokacyi, Ojciec św. powstał na tronie i pełnym a dziwnie dźwięcznym głosem błagał Wszechmocnego, aby raczył błogosławić, rządzić i zachować św. Sobór i kościelną hierarchią a powtarzając po trzykroć te słowa 6 razy znaczył krzyżem św. po nad zgromadzeniem Soborowém. Po ukończeniu Litanii Pius IX odśpiewał oracye.

Niebawem Kardynał *Borromeo* odśpiewał uroczyście Ewangielią według św. Mateusza Roz. XXVIII, a następnie zaintonował Ojciec św. hymn *Veni Creator Spiritus,* śpiewany na przemian przez Ojców Soboru i lud po zwrotce.

A teraz miano przystąpić do ogłoszenia dekretów. Ojciec św. w wielkiéj swéj łaskawości i wyrozumiałości wiedząc jaką sprawi radość wiernym, nie rozkazał im się wydalić ani bramy zamykać, jak tego ceremoniał wymaga, gdzie stoi: Exeant omnes, qui locum non habent in Concilio, ale pozwolił wszystkim pozostać na miejscu, dopóki ceremonii całéj nie skończono.

Mgr. *Fessler*, Sekretarz Soboru, wraz z Mgrem *Valenziani,* biskupem z Fabriano i Matelica przystąpiwszy do tronu papiezkiego, podpisał konstytucyą mającą być ogłoszoną i oddał ją biskupowi *Valenziani*, który głosem donośnym ze wzniesienia odczytał konstytucyą dogmatyczną de Fide Catholica. Na końcu zapytał się Ojców temi słowy: *Reverendissimi Patres, placentne Vobis Decreta et Canones, qui in hac Constitutione continentur?*

Jeden z ceremoniarzy wywołał po nazwisku wedle godności, poczynając cd najstarszych kardynałów, a Ojcowie przeczytani odpowiadać mieli formułą *placet* albo też *non placet.* Skoro który z Ojców wypowiedział *placet* powtarzał blisko biskupa stojący mistrz ceremonii głośno placet, a za nim drugi i trzeci, tak że jedno placet odbrzmiewał w ocałéj sali Soborowéj 4 razy. Ojców obecnych było 667, a ani jeden nie głosował *non placet.*

Głosy spisywali prałaci skrutatorzy i prałaci protonotaryusze Apostolscy, którzy policzywszy głosy w towazzystwie sekretarza Soboru, zbliżyli się do Ojca ś, który najwyższą swoją powagą potwierdził dekreta i kanony głośno orzekając! „*Decreta et Canones quae in Constitutione modo lecta continentur*, *placuerunt omnibus Patribus*, *nemine dissentiente; Nosque sacro approbante Concilio illa et illos ita ut docta sunt, definimus et Apostolica Auctoritate confirmamus.*“

Te słowa Ojciec św. wyrzekłszy, zaimprowizował przemowę do Ojców Soboru, krótką ale ze serca płynącą, którą wygłosił z takiém przejęciem się i gestykulacyą, że głęboko wzruszyła słuchaczy.

Oto słowa przemowy Ojca św. przy końcu sesyi:

„Widzicie więc, mili bracia, jak dobrze i słodko jest postępować zgodnie w domu Pańskim, postępować w pokoju. Idźcie zawsze tak naprzód. A ponieważ dnia podobnego Zbawiciel nasz Jezus Chrystus dał pokój Apostołom, ja także będąc jego niegodnym następcą w jego imieniu daję wam pokój.

„Ten pokój, wiecie dobrze, odstrasza obawę. Ten pokój, wiecie to także, sprawia że zamknięte są uszy na rozprawy światowe. O! oby ten pokój wam towarzyszył po wszystkie dni żywota waszego! Oby był waszą pociechą! Oby był mocą w chwili śmierci! Oby był radością waszą wieczną w niebiesiech!“

Po przemowie Ojca św. przystąpili do tronu prałaci protonotaryusze Apostolscy i dwóch adwokatów konsystorskich *De Domnicis-Tosti* i *Ralli* jako promotorowie Soboru żądając najprzód, aby im wolno było spisać jeden lub więcéj dokumentów opisując wszystko, co zaszło na Sesyi publicznéj. Dziekan Protonotaryuszów przyjął obowiązek na siebie powołując na świadków Monsignorów Majordoma i mistrza kamery papiezkiéj.

Na zakończenie zaintonował Papież hymn św. Ambrożego: *Te Deus laudamus*, który odśpiewała naprzemian kapela papieska z Ojcami Soboru i ludem, a po odmówieniu oracyi udzielił Ojciec św. Apostolskiego błogosławieństwa a kardynał *De-Angelis* ogłosił od-

pust. Tak się zakończyła III sesya solenna Soboru Watykańskiego, a da Bóg, doczekamy jeszcze więcéj podobnych uroczystości. Ojciec św. udał się do kaplicy Gregoryańskiéj, a Ojcowie Soboru poczęli się rozchodzić o godzinie $1^1/_4$ z południa.

Na trybunach auli Watykańskiéj widziano księcia i księżną Modena, księstwo Parma hrabiego Girgenti, hrabiego i hrabinę Caserta, infantkę Portugalską księżniczkę Donnę Izabellę, księca z Nemours, księcia z Alençon z żoną i wielką księżniczkę Meklenburg-Schwerin. Prócz tego zajmowali swoje loży dyplomaci rozmaitych państw w Rzymie uwierzytelnionych i wiele osób uuprzywilijowanych z Rzymu i z zagranicy.

Galerye wyższe przeznaczone były wyłącznie dla prokuratorów biskupich teologów i kanonistów i doradzców Ojców Soboru. Między teologami Arcybiskupów Prymasów, zaraz za teologami Patryarchów zasiadał ks. Regens Likowski, prałat.

Autentyczny text konstytucyi dogmatycznéj na sesyi téj ogłoszony przesyłam Szanownéj Redakcyi.

2. Dnia 19 b. m. wręczono Ojcom Monitum zwołujące sesyą III publiczną na niedzielę przewodnią.

Monitum.

Oto text: Cum post diutinos gravesque labores, quibus Deus benedixit, sufficiens materia pro celebranda publica Sessione in promptu sit, SS. Dominus noster statuit, ut III Sessio SS. Oecumenici Concilii Vaticani habeatur proxima Dominica, quae est in Albis, dies 24 currentis mensis Aprilis.

In hac Sessione suffragia Patrum de Constitutione dogmatica, quae inscribitur: *De Fide Catholica* exquirentur eadem forma, quae super in Congregatione generali adhibita est, ita scilicet, ut nomina singulorum Concilii Patrum juxta ordinem dignitatis et promotionis alta voce recitentur, iique, quorum nomina fuerint recitata, statim surgant, et alta ac intelligibili voce suffragium adant respondendo: *Placet,* vel *Non placet.*

Animadvertendum quippe est quod in publica Sessione juxta Litteras Apostolicas: *Multiplices inter* dd. 27 Novembris 1869 num. VIII., quo modus procedendi in Sessionibus publicis praescribitur, non liceat aliter suffragium dare, nisi pure et simpliciter per verba *Placet* aut: *Non placet,* excluso alio quovis modo.

Dies. autem proximae Congregationis generalis post Sessionem publicam habendae significabitur Patribus per Monitum typis impressum una cum argumento, quod in ea tractandum erit.

E Secretaria Concilii Vaticani d. 18 Aprilis 1870.

Josephus
Episcopus S. Hippolyti, Secreta.

3. Po sesyi publicznéj w niedzielę nie odbyła się żadna kongregacya jeneralna aż do dzisiaj. Codziennie zbierali się atoli członkowie deputacyi w sprawach *wiary* na narady. Sprawozdania o dzisiejszéj kongregacyi nie zdaję, bo nie ukończyła się jeszcze; odkładem więc do przyszłego tygodnia. Posiadają że na sessyach deputacyi de Fide debatowano, czy schemat de Eccl. wziąść pod obradę Soborową, lub też trzymać się porządku przepisanego. — Twierdzą także niektórzy, że Ojciec św. ma kościół polski srodze prześladowany ogłosić kościołem *in partibus.* Niektóre gazety wspominają już o tym projekcie dodając, że wielu z biskupów skłania się do tego. Smutno zaprawdę słyszeć, że kościół polski coraz nowsze ciosy znosi od zaślepionych wrogów, a nawet kapłanów własnych zapominających o szczytnym swem powołaniu. Może środek powyższy Soboru dla odparcia złego będzie skutecznym. Nie rozspisujemy się przecież o tem obszerniéj, gdyż nie ma dotychczas stałego postanowienia, a wiadomość powyższą z obowiązku notujemy, zostawiając czasowi bliższe rzeczy wyjaśnienie.

C.

Książki i pisma

1. Dr. Spee. — 2. Dr. Watzner. — 3. *Das Vatikanische Concilium* przez księdza z dyecezyi Monasterskiéj.

1. Pod napisem: *Ein Zeugniss von, für und gegen Döllinger* ogłosił na końcu zeszłego miesiąca pismo kan. Dr. hr. Spee w Akwisgranie, z którego choć kilka ustępów podać wypada, ponieważ rzucają światło niemałe na dzisiejsze stanowisko Doellingera. Józefa Görresa dzieła zniewoliły, go młodego studenta Spee, roku 1843 przerzucić się z pola dyplomacyi do historyi, która Doellinger świetnie podówczas wykładał. Szukał wbrew usiłowaniom rewolucyjnym wieku mocnéj podstawy, na jakiéj stoi powaga spółeczeństwa. Pod tym względem dał mu objaśnienie historyk kościelny, który odtąd dlań był nowem światłem, bo w gimnazyum w religii nie wiele korzystał. Wrażenie owo niezatarte pozostawiło ślady. Następnie opowiada zdarzenie najbardziéj nas obchodzące. Profesor prawa powszechnie szanowany zaprosił na wieczorek profesorów akademii Monachijskiéj, a między nimi także Doellingera. Przypadkiem dzisiejszy kanonik Spee odebrał również zaproszenie. W ciągu rozmowy poczęto rozprawiać o *nieomylności Papieża.* Różni różnie mówili, lecz Doellinger zabrawszy głos z przenikliwą bystrością myśli i wyrażenia wyrzekł: *„Moi panowie! rzecz tak się ma: nieomylność Papieża nie jest wprawdzie ogłoszonym dogmatem przez Kościół. Ktoby jednak inaczéj chciał twierdzić, sprzeciwiłby się samowiedzy powszechnego Kościoła, teraźniejszości i przeszłości.“*

Słowa powyższe były dla hr. Spee na całe życie gwiazdą przewodnią, ale niestety, ten który je wyrzekł czynami się wyparł. W końcu ubolewając nad zaślepieniem owego nauczyciela, który nawet od wyroków Soboru apeluje do *Kościoła powszechnego* woła z żalem: „Czy istotnie ów tak wielbiony nauczyciel, któremu zawdzięczam wraz z drugimi utwierdzanie w wierze opokę Kościoła, od owéj wiary odpadnie i na ową opokę padając, zgruchoce się, albo zduszonym, skoro ona na niego upadnie?“

„Niebezpieczeństwo wielkie i oczywiste. Dla tego wzywam z zastępu licznych uczniów dawniejszego Doellingera, szczególniéj moich duchownych współbraci do wspólnych i nieustannych modłów zanoszonych do Ducha prawdy i łaski, z prośbą o oświecenie i zachowanie.“

Podpisano kanonik Dr. hr. Spee.

Akwisgrana 21 marca 1870.

2. *Während des Vatikanischen Concils. Einige Worte zur Beruhigung für nervös Aufgeregte von Dr. Watzner str. 27.*

Liczba katolików chorych na liberalizm, indyferentyzm w naszych czasach nie jest mała. Choroba owa nietylko nie ustępuje, ale owszem się wzmaga, bo albo atmosfera, w któréj żyją, na nich zabójczo wpływa, albo pokarmy podsycają ową febryczną niemoc liberalizmu. Jak febra działa na głowę, sprawia gorączkę, malignę, i stać się może śmiertelną bez zabiegów lekarza, także liberalizmu febra mąci pojęcia, przeszkadza sądowi zdrowemu, a jeźli nie ma lekarstwa pod ręką, sprowadza śmierć nie dla ciała, ale dla duszy. Najwyższy pasterz dusz, do którego Chrystus wyrzekł: Et tu aliquando conversus, confirma fratres tuos, przedsięwziął wyleczenie z téj niebezpiecznéj choroby, lecz aby tém skuteczniéj wybawić z niebezpieczeństwa, powołał ze wszech stron świata na nadzwyczajną naradę najdzielniejszych lekarzy. Otóż tam, najlepsze podadzą lekarstwo. Wszyscy, szczérze starający się o zbawienie świata, niezmiernie uradowali się zwołaniem owych lekarzy. Ale cóż? kiedy owi chorzy, dla których dobra się zebrali, miasto z ufnością wyglądać lekarstwa, jakie przepiszą znawcy, rzucają się raczéj w gorączkowych uniesieniach przeciw zbawcom swoim bez myśli, bez nadziei wyleczenia. Dziś, kiedy kwiat mądrości i nauki katolickiéj w Rzymie naradza się nad ich zbawieniem, oni spoglądają na Rzym oczyma strasznemi i pełnemi podejrzeń, jakoby mieli usłyszeć najwyższy wyrok nie żywota, ale śmierci.

Takim tedy wiernym podaje Dr. Watzner tymczasowo lekarstwo uspakające, które ma tę właściwość, że wlewa choremu zupełną ufność w lekarza, i przygotowywuje go do przyjęcia lekarstw, mających go całkiem wywieść z choroby. W dziełku zwyż wspomnionem Dr. Watzner po prostu zbija fałszywe pojęcia, obawy, przesądy, oszczerstwa jakiemi liberalizm się posługuje, aby odwróciwszy umysły wiernych od Soboru, szczepić zaród opozycyi naprzeciw przyszłym uchwałom jego. Dla tego autor sięgnął po dowody i wyłożył je po krótce, które powinny wlać najzupełniejszą ufność w Sobór obecny. Po ludzku mówiąc, już same osoby w skład Soboru wchodzące to sprawić winny, bo znajdziesz tam mądrość, cnotę obok doświadczenia w potrzebach społeczeństwa; gorliwość nie szukającą niczego prócz prawdy i dobra ogółu; wolność zupełną zdań; długie studya i rozprawy nad sprawami ważnemi; powagę w wszystkich działaniach Soboru, któréj porównać nie można do żadnego innego ludzkiego zebrania. Ale co najpoważniej za! Mają przyrzeczenie, że *Duch św. nieomylny* towarzyszyć mu będzie. Uwagi powyższe powinny przeniknąć serce każdego wiernego i usunąć choćby cień nieufności względem Soboru, jako też chętkę krytykowania jego uchwał. Nieufność i chęć cenzurowania wyrodzić się tylko może, powiada doskonale Watzner, w głowie bardzo nieświadoméj, albo zaślepionéj, która albo nie wie czém jest Sobór, albo wiedząc, uważa siebie za mędrszego od zgromadzenia mądrych, które stanowi szczyt mądrości ludzkiéj, wiedzionéj prawicą mądrości bożéj.

Dr. Watzner wyświeciwszy tym sposobem ogólnie istotę i zadanie Soboru na uspokojenie nerwów chorych katolików rozbiera kwestye, które ich najbardziéj niepokoją. Przy każdéj wykłada naukę Kościoła, uzasadniając ją, przysposabia łagodnie umysł do przyjęcia wyroków Soboru.

Cała broszura w najlepszym duchu napisana, zdolna niejednego chorego wyleczyć. Ale i zdrowi czytać mogą z wielkim pożytkiem, będzie to dla nich preserwatywa utwierdzająca umysły zdrowe w czerstwości.

3. *Das Vatikanische Concilium. Ein Wort der Belehrung und des Friedens, von einem Priester der Dioecese Münster.*

Broszura zawiera na 22 stronnicach popularny wykład nauki o Soborze, gdzie dowodami katechizmowemi zbija fałsze, a wykazuje prawdę. W pierwszym rozdziale wyłożył ogólnie o zadaniu Soboru i w drugim mówi o *obawach,* w 3cim o *nadziejach.*

Nakładzca i Redaktor ks. Stagraczyński w Poznaniu. — Czcionkami drukarni Tygodnika katolickiego (A. Schmaedicke.) w Poznaniu. W komisie L. Streisandta w Grodzisku.